Nr. 109. Dnia 21 kwietnia. Wtorek. Dnia 9 (21) kwietnia 1891 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Anzelma B. M.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 55.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 54 w.	Sobota: Marka Ewang.
Środa: Sotera P. M.	Zachód „ 7-ej „ 4.	Zachód „ 4 „ 13 r.	Niedziela: Marcelina Męcz.
Czwartek: Wojciecha B. M.	Długość dnia godzin 14 „ 9.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 7.	Poniedział: Teofila Bisk.
Piątek Fidelisa Męcz.	Przybyło „ „ 6 „ 31.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4° R.	Wtorek: Witalisa M.

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Drogomiła; jutro Strzeżymira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Widowiska: Na budowę domu noclegowego dla ubogich na przedmieściu Pradze przedstawienie w cyrku. (Gmach cyrku przy ulicy Ordynackiej—8 wieczorem.)

Teatry: L e t n i: dziś przedstawienie trupy russkiej: „W oblężeniu"; jutro przedstawienie trupy russkiej: „Dzień feralny", oraz „Sceny Schmidthoffa"; — R o z m a i t o ś c i: dziś „Serafina"; jutro „Honor"; — N o w y: dziś „Paziowie", oraz „Zabobon" (1-szy akt); jutro „Paziowie", oraz „Ali-Baba" (2-gi akt). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 12561 rs. 16 kop. (Pożyczki wydawane będą tylko od godz. 9-ej rano do 12-ej w południe. Wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż komisja, zajmująca się kwestją środków zaradzczych przeciw szerzeniu się nosacizny u koni, w tych dniach ukończyła swe zajęcia. Rezultatem prac komisji jest obszerny projekt odpowiednich przepisów weterynaryjnych.

= *Swiet* donosi, iż w sferach kupieckich poruszono kwestję wprowadzenia w szkołach handlowych języków wschodnich, w celu wykwalifikowania odpowiednich ajentów handlowych, którzy mogliby następnie obsługiwać ajentury na Wschodzie.

= Donoszą nam z Petersburga: Opinja wyrażona przez producentów cukrowniczych Królestwa w przedmiocie ściślejszego określenia, co uważać należy za rafinadę, uzyskała zupełną aprobatę p. ministra finansów. Opracowany na mocy powyższego orzeczenia projekt wniesiony już został do rady państwa, w osnowie zaś jego powiedziano, iż dodatkowa opłata ma być w stosunku 40 kop. od puda rafinady, za który uważać należy cukier biały wszelkiej formy i spoistości, odrębny od mączki, składającej się z kryształów w masie sypkiej.

= Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych przepisów komitetu ministrów z d. 5-go października 1884-go r. minister spraw wewnętrznych zabronił: mieszkańcom osady Radziejów, w powiecie nieszawskim, gubernji warszawskiej: Andrzejowi Mądrowskiemu i Teofilowi Małkowskiemu, oskarżonym o tajne przeprowadzenie przez granicę emigrujących do Brazylji poddanych russkich, przebywać we wszystkich pogranicznych gubernjach Królestwa Polskiego; w ciągu dwóch lat; również na zasadzie przytoczonych przepisów mieszkańcy: Wołkowyszek Azrel-Ajzyk Rauzuk z rodziną i Morbel-Zejba Freidberg, oskarżeni o ułatwianie młodym ludziom, którzy nie dopełnili powinności wojskowej, ucieczki za granicę, mają wzbroniony pobyt w granicach Królestwa Polskiego i gubernij: kowieńskiej, grodzieńskiej, podolskiej oraz wołyńskiej w przeciągu pięciu lat. Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie dopilnować, aby wzmiankowane osoby pod żadnym pozorem w Warszawie nie zamieszkiwały.

= Z powodu zbliżających się odpustów w Częstochowie, na które przez Warszawę przechodzą liczne kompanje pobożnych, p. o. oberpolicmajstra, jak donosi *Gazeta policyjna*, polecił rzeczone kompanje skierowywać na dworzec wiedeński oraz za rogatki jerozolimskie przez ulice bardziej oddalone od środka miasta i przytem zwracać uwagę, aby kompanie nie składały się z dużej liczby osób. Nadto należy pielgrzymów już przy rogatkach uprzedzać, że wolno im przechodzić ulicami jedynie przez policję wskazanemi bez śpiewów, muzyki i z zachowaniem zupełnej spokojności.

= Z powodu zauważenia mnóstwa dzieci, bawiących się na ulicach miasta bez żadnego dozoru, co wywołuje liczne wypadki, p. o. oberpolicmajstra zaleca organom policyjnym i stróżom domów, aby spostrzeżone na ulicach dzieci bez dozoru osób starszych natychmiast były odsyłane do rodziców lub opiekunów, nadto winnych należy pociągać do odpowiedzialności sądowej. Jednocześnie *Gazeta policyjna* zamieszcza, co następuje: „Ponieważ w ostatnich czasach znowu zauważyłem, że wiele osób dla rozmów i narad zatrzymuje się na chodnikach, a nawet gromadzi się w większe grupy, przez co utrudnionym jest swobodny ruch na chodnikach i przejściach, przeto polecam odnośnym organom policji przy pomocy stróżów wzmocnić nadzór, aby zbiegowiska i zbierania się ludzi na ulicach nie były bezwarunkowo dopuszczane, gdyż takowe zakłócają porządek i spokój publiczny."

= Ochrona XXXII-a na Nowej Pradze, wobec ciągle zgłaszającej się liczby biednych z prośbami o przyjęcie okazuje się niedostateczną. Opiekun tej ochrony dr. Liese stara się o otworzenie od d. 1-go sierpnia r. b. drugiej ochrony, celem zadosyćuczynienia potrzebie biednej ludności.

= Kasa zaliczkowo-wkładowa emerytów warszawskich na ostatnich swych posiedzeniach udzieliła 46 swym uczestnikom pożyczek w ogólnej sumie 1,746 rs. Tak mała cyfra pożyczek da się usprawiedliwić tem, że emeryci na prawach Cesarstwa otrzymali w d. 13-ym kwietnia emeryturę za marzec i kwiecień.

= Na wczorajszem posiedzeniu akcjonarjuszów resursy Kupieckiej postanowiono urządzić na placyku przed gmachem resursy skwer, o ile na to pozwoli właściwa władza i nadto załatwiano sprawy wewnętrznej natury, jak zmiana okien w gmachu. Przyjęto też 17-tu nowych członków resursy.

30

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ XV.

Wicek Strzała poprawia ducha wychodźców.

Burza poczyniła szkody: na okręcie było teraz pełno potłuczonych i połamanych przedmiotów, a co najgłówniejsza, należało bezzwłocznie dokonać reparacji machiny parowej. Na szczęście wiatr był pomyślny, więc parowiec i tak się mógł dalej posuwać. Przez dwa dni i tyleż nocy trwał stan taki.

Wychodźcom, obałamuconym przez rozsiewane przepowiednie, wieści, strapionym przez burzę, wydawało się to być nową karą bożą, na nich zesłaną.

Jednego razu przed wieczorem gromada ich siedziała na pokładzie, prowadząc rozmowy o wszystkiem, co zaszło dotąd od chwili opuszczenia przez nich kraju. Nikt nie był zadowolniony z emigracji, lecz powszechnie wyrzekano i utyskiwano.

— Pewnie nie dojedziemy do tej Bryzolji! — odezwał się któryś z chłopów.—Woli Boga niema w naszej dzodze.

— Maszyna się oto popsuła i niechby teraz przyszła druga taka wichura, jak ta ostatnia, na niebyśmy przepadli—rzekł inny.

— Oho, nie pozbierałby z nas kosteczek!

— Bo to tu jeden już Bogu ducha oddał? Taka woda morska ma okrutną siłę!

— Ma siłę, bo mieć powinna—odzywa się Wicek Strzała, który właśnie na tę rozmowę nadszedł—kto po morzu pływać nie przywykł, dla takiego ono straszne i taki powinien w domu siedzieć. Ale inni ludzie cięgiem pływają na okrętach, całe życie na nich przepędzają i z tem im dobrze, nie skarżą się przecie.

— Gdzie im ma być dobrze!—zawołał Dąbek.—W Bryzolji może ta i będzie co dobrego, jeśli dadzą dostatnie grunta, a do tego należyte zapomogi, ale tu, na morzu, człek się okrutnie stera.

Wtem podszedł krawiec z Konina, przygląda się ludziom i powiada:

— O czemże tak radzicie? Myśleliście, że do Ameryki tak się jedzie, jak na jarmark w Polsce?

— Kto miał myśleć!—odzywa się jeden z chłopów—każdy wiedział, że droga setna, jeno nikomu do głowy nie przyszło, żebyśmy przechodzili takie straszne tarapaty.

— Ha, ha, ha!— roześmiał się krawiec na całe gardło.—Głupi narodzie, bydło, gdzie wam myśleć! Tacy lecą, jak barany, jedno za drugiem! Do Ameryki się wybrali!... Oj, wy gawrony!—I tak, włożywszy obie ręce w kieszenie od spodni, szydził i drwił z chłopów.

— Czy to chama kto czego nauczy?—mówił—oświaty toto nie ma najmniejszej, żadnego rzemiosła w ręku, cóż wy będziecie robili w Ameryce? Tam nie potrzebują durniów, głupców, hołoty ciemnej!...

Chciał dalej jeszcze mówić, ale Wicek do niego podszedł, spojrzał mu ostro w oczy i rzecze:

— A tyś kto taki, urwipołciu jeden? Nieraz już słyszę, że ludziom wymyślasz od ostatnich, a nikt ci jeszcze nie dał dobrej nauki! Pamiętaj-no sobie, że jak cię kiedy posłyszę, co wymyślasz od chamów, od bydła, durniów i innych przezwisk, to ci takie mydło sprawię, że się z tego i w Ameryce nie wyliżesz.

— Co to jest? Co to znaczy—krzyknął krawiec, usuwając się Wickowi z pod ręki—gwałty wam się zachciewa robić na okręcie? Oho, ostrożnie, bo to nie w Polsce, gdzieście się codzień spijali, kradli, rozbijali!... Na okręcie jest kapitan, porządna władza, poskarżę się, do kozy cię wsadzą, albo i co gorzej będzie!...

— No, no, stul gębę, pędziwietrze zacieczony! Nim mnie, uważasz, do kozy wsadzą, to i tak będę miał jeszcze dosyć czasu, żeby cię gdziebądź uszczypnąć, tyla ci to nie wyjdzie na zdrowie!

W odpowiedzi na to krawiec się zakręcił i odszedł, a wszyscy wybuchnęli głośnym śmiechem.

— Teraz się z niego śmiejeta, a jak wam ciągle sobaczył przez cały czas w Brymie i tu na okręcie, toście takiego zgiełku cierpliwie słuchali, a nikt nie śmiał gęby otworzyć!

— Juści prawda, ten krawiec, psiawiara, zawdy nad nami przewodzi!

— Ej, co mówić! Kto tylko chce, to z wami zrobi, co mu się podoba. W Polsce bałamucili was ajenci, pisarze gminni, różni adwokaci, a teraz oto lada łgarz we łbie wam przewraca, albo lada głupi wami dysponuje, czy się natrząsa. Toć taki chory starowina, jak Kobylak, a i on wam strachu nieraz narobił, choć jeno od rzeczy baje. Jak Bóg na niebie, w Brazylji będzie to samo!... Tak nie idzie!... Albo wy sami wiecie, czego chcecie? Z własnej woli pouciekaliście z chałup, nikt was przecie nie pędził, a teraz wyrzekacie, przeklinacie drogę, boicie się morza, dziwności wyrabiacie...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= W dniu dzisiejszym odbędzie się zwyczajne posiedzenie rady zarządzającej kolei wiedeńskiej.

= W dniu wczorajszym od godziny 2-ej do godziny 6-ej po południu członkowie komitetu kanalizacyjnego pp. inżenierowie: Grotowski, Mościcki, Majewski, Sokal, budowniczy Lilpop, Bevense, oraz delegat izby obrachunkowej p. Rogowski byli zająć oszacowaniem utensljów, pozostałych po 3-ej seryj robót, mieszczących się w szopie na placu Krasińskich. Następnie komisja ta szacowała ruchomości biura przy Świętojerskiej. Podobne szacowanie będzie dopełnione dziś na Kruczej.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż udziały na bazar rzemieślniczy nabyli pp.: Jan Bloch (10 udziałów) i po jednym: Aleksandra Jagielska, Józef Lasocki, Jan Hauptman i Władysław Walewski. Nadto kilku osób zapisało się w celu nabycia udziałów na raty. I tak pp.: Łukasz Brodnicki, Tomasz Berent, Grzegorz Gout, Ignacy Jezierski, Leopold Kardasiński, Antoni Mazurek, Walenty Naporowski, August Rychłowski, Wojciech Sokolowski i Ignacy Wilamowski.

= Na wakujące wskutek śmierci ś. p. Józefa Kozłowskiego miejsce radzcy dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kielcach wchodzi p. Henryk Chrzanowski, właściciel dóbr Szczodrkowice, w pow. miechowskim.

+ Czytamy w *Słowie*: „Onegdaj nadeszła z Senagalu w Afryce zachodniej depesza, donosząca o przybyciu do portu tamtejszego statku, na którego pokładzie znajdują się p. Mikołaj Glinka i ks. Zygmunt Chełmicki. Statek, nabrawszy węgla, wyruszył w dalszą drogę do Rio de Janeiro, gdzie stanie zapewne w końcu bieżącego tygodnia."

= Dr. Konitz, wezwany telegraficznie do hr. Andrzejowej Zamoyskiej, wyjechał do Krakowa.

= **Z teatru i muzyki.**

* W program poranku niedzielnego na rzecz Galasiewicza wejdą wyjątki z nowej operetki Millöckera p. t. „Wiceadmirał", przygotowującej się obecnie w teatrze Nowym.

Wykonają je panie: Czosnowska, Manowska, Święcka i p. Misiewicz.

Kasa teatru Nowego otrzymała już wczoraj sporo zamówień na bilety.

Oficjalna sprzedaż rozpocznie się w dniu dzisiejszym.

= Ogólne zebranie cyklistów.

Porządek dzienny rocznego ogólnego zebrania Towarzystwa cyklistów w Warszawie, które ma się odbyć w d. 25-ym b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, obejmuje zagajenie posiedzenia, wybór przewodniczącego zebrania, sekretarza i asesorów, zatwierdzenie porządku dziennego, odczytanie i zatwierdzenie protokułu ostatniego ogólnego zebrania, balotowanie na członków rzeczywistych, sprawozdanie komitetu z powierzonego mu zarządu i działalności Towarzystwa, sprawozdanie komisji rewizyjnej, zatwierdzenie budżetu, wnioski komitetu, wnioski członków Towarzystwa, i zamknięcie posiedzenia.

Projekt budżetu na r. 1891-szy w sumie 6,574 rs. 42 kop. i wyszczególnia, jako główne pozycje: składki od członków rzeczywistych i zwyczajnych 3,200 rs., wpisowe od kandydatów na członków 500 rs., dochód ze ślizgawki *netto* rs. 1,500 i remanent kasy w d. 31-ym grudnia 1890-go r., 632 rs. 42 kop.

W preliminowanych wydatkach znajdujemy między innemi: dzierżawa placu rs. 300, konserwacja budynku i toru klubowego 600 rs., płace urzędnika klubowego i służby 790 rs., prenumerata pism, druki i materjały piśmienne 500 rs., wyścigi, konkursy i wycieczka inauguracyjna 750 rs., do dyspozycji komitetu na różne wydatki 500 rs. itd.

Proponowane wydatki wynoszą również 6,574 rs. 42 kop.

= Na przytułki noclegowe.

Dzisiejsze przedstawienie w cyrku zarówno pod względem programu, jak i udziału publiczności, zapowiada się dobrze.

Loże wszystkie prawie już rozkupione.

Dozwoloną też została na dziś walka siłacza Vosa z jednym z atletów miejscowych.

= Libacje cechowe.

Pomimo wydanego w r. z. okólnika p. prezydenta, aby nie ważono się z funduszów cechowych czynić wydatków na libacje, zgromadzenie rymarzy przepis ten zdaje się omijać.

Dowodem tego zwiększenie wydatku na komorne i potrzeby kancelaryjne.

O nadwyżce tej mówiono na sobotniej sesji i toku dyskusji wynikło, że nadwyżka owa przeznacza się na traktament.

Obecny na posiedzeniu komisarz, p. Cydzik, treść tej dyskusji w adnotacji swej do sprawozdania streścił.

Jeżeli coś podobnego dzieje się i w innych cechach, należałoby takiemu omijaniu i szafowaniu grosza korporacyjnego raz na zawsze tamę położyć.

= Nowa plantacja.

Za rogatką jerozolimską powstaje obszerna plantacja krzewów porzeczkowych.

Właściciel gruntu podpisał umowę na stałą dostawę większej ilości owocu dla otwieranej z jesienią w naszem mieście specjalnej fabryki wina z jagód porzeczkowych.

= Z Wisły.

Woda opada.

W ciągu ostatniej doby ubyło $^1/_2$ stopy.

Ruch spławny zmniejszył się.

= Szczególny dom.

Adwokat tutejszy p. L. otrzymał wysłany z Cieszyna telegram następującej treści:

„Znalazłem dom z ogonem, warunki dogodne."

Następnie otrzymany list wyjaśnił, iż dom nie miał ogona, lecz był... „z ogrodem"...

Omyłka według prawdopodobieństwa powstała na jednej ze stacyj austrjackich.

= Piesi turyści.

Pomimo ułatwionych i względnie tanich środków komunikacyjnych, wiele osób, nawet zamożniejszych, przekłada lokomocję *per pedes*...

Podróże pieszo weszły teraz w modę i stanowią pewnego rodzaju sport, rozumie się dla ludzi zdrowych oraz posiadających sporo czasu.

I u nas ten sport znajduje coraz więcej amatorów, a że jest tańszy i łatwiejszy od wioslowania i cyklistyki, więc dalsze wycieczki są na porządku dziennym.

Dotychczas jednak takie wycieczki ograniczały się do przestrzeni najwyżej 25-u lub 30-tu mil po kraju.

Obecnie czterech wytrwałych piechurów, którzy w r. z. przez trzy miesiące letnie obeszli południową część Królestwa, wyruszyło w ubiegły piątek, dnia 17-go b. m., za granicę, a mianowicie do Pragi czeskiej, podążając na otwarcie wystawy, jaka tam otwiera się w d. 15-ym maja.

Czwórkę turystów stanowią pp.: Jerzy Goworczewski, technolog, lat 32; Walenty Saulich, agronom, lat 30; Tadeusz Teczkowski, b. notarjusz, lat 43 i Ludwik Zankiewicz, b. telegrafista, lat 28.

Turyści, jako punkt zborny wybrali Częstochowę, i ztamtąd, po wysłuchaniu nabożeństwa, udali się w drogę.

Według ułożonej marszruty, obliczając liczne przystanki, celem zwiedzenia różnych miejscowości i odpoczynku, podróżnicy spodziewają się stanąć w Pradze w d. 13-ym, a najpóźniej 14-ym maja, tak, aby zdążyć na uroczystość otwarcia.

Nadmieniamy, iż wszyscy czterej posiadają legalne paszporty, wizowane przez konsula, a małe tłomoczki, zawierające najpotrzebniejsze rzeczy, ważą u każdego po 18 funtów.

Zamierzony pobyt w Pradze ma trwać dwa tygodnie, po upływie których turyści mają chęć udania się również piechotą do Pesztu.

= Ostatnie słowo.

W uzupełnieniu naszego wyjaśnienia, podanego w nr. 107-m *Kurjera*, otrzymaliśmy od Iks. Jungowskiego proboszcza parafji N. P. Marji, a więc z kompetentnego i odpowiedzialnego źródła, następne wiadomości.

Organista miejscowy kościoła N. P. Marji nie dopuścił się samowoli, bo o spóźnionem przybyciu do kościoła p. Sz. na ślub nie wiedział i przez nikogo o tem uwiadomiony nie został, a na lekceważenie przez niego swoich obowiązków nigdyby też ks. Jungowski nie pozwolił—zaręcza nadto, że z tego tytułu organisty nie monitował i ze służby nie wydalał.

Sprostowanie niniejsze zamieszczamy tem chętniej, że nie przesądza wynikłego pomiędzy p. Sz., i tymże organistą sporu, który, jak to donosiliśmy, ma być rozstrzygnięty w drodze sądowej, oraz dlatego, ażebyśmy pomijając je milczeniem o stronność posądzeni nie byli.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Mostowej pod nr. 21-ym kapitanowi Mikołajowi Richardowi skradziono z mieszkania różne ubranie i pościel; poszkodowany podaje stratę na 100 rs. — Z mieszkania Idesy Peperowej przy ul. Stawki pod nr. 43-im skradziono zegarek złoty z dewizką, oraz 40 rs.; wogóle strata na 133 rs. — Z mieszkania Jakóba Sztyka przy ul. Orlej pod nr. 15-ym skradziono palto, w kieszeni którego znajdowało się 25 rs., oraz dwa kwity: na 10 i 30 rs.; wogóle na sumę 120 rs. — Zamieszkałej przy ul. Obozowej pod nr. 3-im Helenie Koperskiej skradziono różnej garderoby na sumę 100 rs. — Z mieszkania Szmerla Goldsztejna przy ul. Grzybowskiej pod nr. 18-ym skradziono 4 lichtarze srebrne wartości 130 rs.

= Za swoje.

W dniu wczorajszym, około godz. 6-ej rano, p. Zofja Dąbkowska, 70-letnia staruszka, zamieszkała na Czystem, została obudzoną kwileniem niemowlęcia.

Okazało się, iż ktoś podrzucił w przedpokoju koszyk, a w nim znajdowało się parotygodniowe niemowlę płci żeńskiej.

Pani D. podrzutka przyjęła i powzięła postanowienie zająć się losem opuszczonej dziewczynki.

= Zuchwały napad.

W nocy z d. 15-go na 16-ty b. m. na stróża stacji Skierniewice kolei wiedeńskiej, Wawrzyńca Mrówczyńskiego, napadł niewykryty dotąd złoczyńca i tak silnie go poturbował, iż okrytego licznemi ranami i ze złamanem żebrem odwieziono do miejscowego szpitala na kurację.

Sprawę oddano na drogę sądową.

= Zły trotuar.

W trotuarze przy ul. Aleksandrja, naprzeciwko bramy szpitalika dziecięcego, znajduje się tafla kamienna krzywo położona, tak, iż przechodnie nieustannie zaczepiają się o brzeg tafli wystającej.

Trwa to już lata całe.

Czy nie możnaby tafli zreperować?

= Nie udało się.

Nocy wczorajszej z aresztu policyjnego transportowano omnibusem aresztanckim do więzienia przy ul. Pawiej nader niebezpiecznego złodzieja.

Omnibus taki posiada dwa przedziały, zamykane na drzwi.

Łotr ów w czasie drogi oderwał podłogę i wymknął się pod omnibus, a całą podróż odbył wisząco, do czego musiał użyć niezwykłej zręczności.

Dopiero po przybyciu przed gmach więzienny wysunął się z pod kół i zaczął uciekać.

Schwytano go w porę.

= Podrzucenie.

W dniu onegdajszym, o godz. 9-ej min. 30 wieczorem, na stacji Ząbkowice kolei wiedeńskiej znaleziono żywe i zupełnie zdrowe niemowlę płci męzkiej, mające około 5-ciu dni życia, porzucone na śmietniku, tuż obok dworca kolejowego.

Według przeprowadzonego narazie śledztwa, niemowlę to podrzucone zostało przez pasażerkę niewiadomego nazwiska, jadącą w kierunku od Warszawy do Sosnowic pociągiem osobowym № 3-ci.

Nieszczęśliwą dziecinę do czasu ukończenia śledztwa służbowego zabrał do siebie pomocnik naczelnika stacji, p. Sobolewski.

= Wypadek kolejowy.

Na stacji Gąsocin kolei nadwiślańskiej, w sobotę, wskutek własnej nieostrożności, dostał się pod koła pociągu roboczego przestawiający weksle na linji.

Śmierć była prawie natychmiastowa.

Zmarły zostawił żonę i czworo dzieci.

= Nagły zgon.

W bramie domu pod nr. 13-ym przy ul. Marjensztadt zmarł nagle wczoraj rano nigdzie nie zameldowany Konstanty Żukowski.

Zmarły liczył 50 lat wieku.

= Jeszcze o samobójstwie.

Uzupełniając szczegóły samobójstwa, jakiego dopuściła się 17-letnia służąca pp. Sz., Józefa Dębińska, zaznaczamy, iż była ona wychowanką swoich chlebodawców od dzieciństwa, i że od pewnego czasu popadła w nienormalny stan apatji, a zamachu na swe życie dopuściła się w nocy.

Dębińska strzelała do siebie trzykrotnie, w szyję, trzeci jednak dopiero postrzał był groźny.

Po dokonaniu operacji wyjęcia kul, odwieziono ranną do szpitala Dzieciątka Jezus.

W drodze Dębińska dotkniętą została paraliżem.

= Pożar.

Wczorajszego wieczora pod nr. 16-ym przy ul. Nizkiej, w mieszkaniu Goldsztanda, właściciela fabryki tabacznej, zapaliła się belka, przytykająca do luftu kominowego.

Przez telefon zawiadomiono trzy oddziały straży, które natychmiast do ognia wyruszyły.

Wszystkie jednak z drogi zostały cofnięte, gdyż pożar ugasili topornicy z Nalewek.

Straty ograniczają się do wyrąbania części belki i sufitu w kuchni.

+ Likwidacja.

W nrze 82-im *Gazety lubelskiej* czytamy, co następuje:

„Ogólne zebranie członków b. resursy kupieckiej, odbyte w d. 15-ym b. m., zagaił przewodniczący w byłym zarządzie, p. Lucjan Wagner, który wyjaśniwszy cel zebrania, wezwał przybyłych do obrania przewodniczącego na tem zebraniu.

Zgodnie z propozycją p. Wagnera, powołano na przewodniczącego p. Stanisława Przewóskiego, który na asesorów zaprosił pp. Władysława Karwowskiego i Mieczysława Wolskiego, a na trzymającego pióro p. Klemensa Dytry.

Przewodniczący, załatwiwszy wstępne formalności, przedstawił ogólnemu zebraniu następujące wnioski b. zarządu:

1) ażeby zebranie ogólne odczytane sprawozdanie za r. 1890-ty zatwierdziło i pokwitowało dotychczasowy zarząd z rachunków wpływów i wydatków po dzień 24-ty stycznia r. b.;

2) ażeby zebranie ogólne postanowiło likwidację interesów b. resursy kupieckiej;

3) ażeby zebranie wybrało większością głosów z grona członków b. resursy kupieckiej siedem osób, z których pięć będą rzeczywistymi członkami komisji likwidacyjnej, a dwie, podług otrzymanej większości głosów, ich zastępcami;

4) ażeby zebranie ogólne tak wybraną komisję likwidacyjną upoważniło do przeprowadzenia w ciągu piętnastu miesięcy likwidacji interesów — i

5) ażeby toż zebranie uznało za ostateczne wszelkie czynności i umowy w granicach powyższego upoważnienia przez komisję likwidacyjną dokonać się mające.

Następnie członek zarządu b. resursy, dr. Gustaw Doliński, odczytał sprawozdanie za rok 1890-ty, które w zupełności jednogłośnie przyjęto i zatwierdzono; również jednogłośnie postanowiono zlikwidować in-

teresy b. resursy, do uskutecznienia czego oznaczono termin piętnastu miesięcy.

W dalszym ciągu zgromadzenie przystąpiło do wyboru pięciu członków komisji likwidacyjnej i dwóch zastępców.

W końcu posiedzenia jeden z członków zarządu zaproponował, ażeby do chwili ekspiracji kontraktu na lokal b. resursy, pozwolono zarządowi spółki cywilnej „teatr lubelski” używać sali według jego uznania.

Przy zamknięciu posiedzenia zebranie ogólne wyraziło podziękowanie b. zarządowi resursy za jego działalność w czasie istnienia resursy”.

✝ Echa częstochowskie.

Korespondent nasz pisze d. 19-go b. m.

„W zeszłym tygodniu spłonął nowy drewniany dom p. Pomorskiego.

Zanim nasi dzielni ochotnicy straży ogniowej przybyli na miejsce pożaru, mienie biednych ludzi uratowali robotnicy fabryki Błeszno.

Gdy nareszcie po półgodzinnym pożarze przybyła straż ratować zgliszcza, byliśmy świadkami takiej rozmowy:

Naczelnik straży. „Panowie dać dwa bosaki do szczytu domu!”

Strażak (salutując). Kiedy, proszę pana naczelnika, jest tylko jeden, ale połamany.

Bodajby tylko bosaki psuły się w naszej straży.

W tych dniach zjechało do nas towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją p. J. Szymborskiego, które przez całą zimę gościło w Piotrkowie i cieszyło się dobrem powodzeniem.

Na pierwsze przedstawienie dano komedję w trzech aktach A. Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Książę pan”, na drugie zapowiedziano „Nerwy”, krotochwilę z francuzkiego.

Gra artystów niewiele pozostawia do życzenia, dekoracje wcale dobre, repertuar złożony z samych nowych i to rzeczy dobrych, a jednak na pierwszem przedstawieniu teatr świecił pustkami, tak, iż np. z 17 lóż trzy jedynie były zajęte.

I to wszystko dzieje się w mieście, liczącem przeszło 30,000 zamożnej ludności, z pomiędzy której połowa przynajmniej ma pretensję do nazwy—inteligentnej, w mieście pozbawionem stałego teatru, gdzie już od roku przynajmniej kurtyna nie podniosła się ani razu.

✝ Pożar folwarku.

W d. 13-ym b. m. na folwarku Rozdoł, w pow. kieleckim, wynikł silny ogień, pastwą którego stały się zabudowania gospodarcze, zabezpieczone na 2,950 rs., a w nich, oprócz zapasów ziarna, wartującego około 3,000 rs., wiele sprzętów i ruchomości, oraz 600 owiec.

Spalony inwentarz ubezpieczony był w prywatnem ogniowem towarzystwie.

Straty ogólne wynoszą do 10,000 rs., a pożar wyniki z podpalenia niewiadomego złoczyńcy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 23-go do 30-go kwietnia włącznie trwać będą uroczyste święta żydowskie Paschy, w czasie których żydzi nie mogą zajmować się handlem mąką i wyrobami z niej.

NEKROLOGJA.

✝

Ś. P.

MARJA z Zielińskich MAKOWSKA,

córka Hipolita i Matyldy, opatrzona św. sakramentami, po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 19-go kwietnia 1891 roku, w wieku lat 26. Pogrążeni w głębokim smutku: rodzice, siostry, brat i dzieci, zapraszają na nabożeństwo żałobne do kościoła św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, na dzień 21 b. m. (we wtorek), o godzinie **10-ej** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok z mieszkania (ulica Dobra № 12) tegoż dnia, o godz. **2-ej** po południu, na dworzec drogi żelaznej nadwiślańskiej, zkąd zwłoki przewiezione zostaną do wsi Gzy i tamże pochowane w grobie rodzinnym. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —508

✝ **Ś. p. Lucynka Babicka,**

córka Antoniego i Teodory z Chybczyńskich, po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 4 m. 10, w dniu 19 b. m. zasnęła w Bogu. Stroskani rodzice po stracie ukochanego dziecka zapraszają krewnych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w dniu 21 b. m., o godzinie **2-ej** po południu, z kościoła św. Barbary na cmentarz powązkowski. —1511—

✝ **Ś. p. Wandzia Kosmowska,**

córeczka Karola i Wandy z Jaroszewskich, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy rok jeden, powiększyła grono aniołków. Ciężkim tym ciosem dotknięci rodzice zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 21-ym b. m., t. j. we wtorek, o godz. **5-ej** po południu, z mieszkania przy ul. Bednarskiej pod № 11-ym, na cmentarz powązkowski.

✝ Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić zwłoki męża mego

ś. p. **ALEKSANDRA RYBARSKIEGO**

na miejsce wiecznego spoczynku, składam serdeczne podziękowanie.

—1515— **Wdowa Paulina Rybarska.**

Z sądów.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Płock 18-go kwietnia.

Piąty już z kolei oskarżony w r. b. o podmawianie poddanych russkich w obrębie gub. płockiej do emigracji, stawał w tych dniach przed tutejszym sądem okręgowym. Jest to mieszkaniec wsi Ksiente, w gminie Dzierzno, w pow. rypińskim, Józef Piekarski, włościanin 45-letni, żołnierz dymisjonowany.

Kiedy w październiku r. z. we wsiach gminy Dzierzno emigracja do Brazylji tłumnie się rozpoczęła, wójt miejscowy, Władysław Klimaszewski, przedsięwziął energiczne śledztwo, celem wykrycia: kto mianowicie w okolicy tej do wyjazdu namawia i ruch, całkiem w niej nowy, wywołuje?

Poszlaki naprowadziły go odrazu na trop Józefa Piekarskiego, trudniącego się drobnym handlem we wsi Ksiente.

Przedsięwzięta u domniemanego agitatora rewizja, wykryła dowody wymownie potwierdzające domysły: publikacje w języku niemieckim, z których jedna traktując o Brazylji, opisywała w ponętnych, jaskrawych i zachęcających barwach warunki życia w Brazylji, jej klimat, urodzajność gleby i korzyści z emigracji płynące, trzy zaś jednobrzmiące zawierały w sobie warunki, na jakich emigracja darmo dostać się może i odnośne wskazówki. Wraz z papierami temi znaleziono u Piekarskiego kopertę z adresem niejakiego Morawca, jeneralnego ajenta emigracyjnego w Antwerpji.

Aresztowany natychmiast Piekarski tłumaczył się, że otrzymawszy adres ajenta, owego Morawca, od nieznanego sobie podróżnego-wychodźcy, podał go włościaninowi ze wsi Szczutowo, Konzencjuszowi, ten zaś sam napisał do Morawca, który mu zaraz w odpowiedzi nadesłał przy obszernym, dokładnie informującym liście, owe niemieckie publikacje i ogłoszenia. Część ich zabrał i zużytkował Konzencjusz, a część zostawił Piekarskiemu, od którego właśnie odebrane zostały.

Wbrew takiemu tłumaczeniu się oskarżonego, wójt Klimaszewski zbadał, że na krótko przed otrzymaniem rzeczonych papierów od Morawca-Piekarski wspólnie z Konzencjuszem jeździli cichaczem i potajemnie do Prus, zkąd gdy tylko powrócili, wnet ruch emigracyjny w gminie Dzierzno na dobre się rozpoczął.

W następstwie sam K. uciekł do Brazylji.

Według słów karczmarza Ignacego Bachorowskiego, Piekarski podmawiał w jego izbie karczemnej włościan: Józefa Lorenca i Franciszka Brzeszkiewicza, a nadto Józefa Wiśniewskiego i Felicję Tęgowską; prowadził także dokładną listę emigrantów werbowanych na „zapis”, w której kazał sobie płacić kop. 45 od osoby. Tak np. przychodził doń „do zapisu” włościanin Lewandowski z żoną, którzy później rzeczywiście udali się do Brazylji. Felicji Tęgowskiej, jako dziewczyny, zapisać na listę Piekarski nie chciał, bo, zdaniem jego, samotnych: kawalerów i panien w Brazylji nie przyjmowano. Aby zaś pretendentce do dalekiej podróży ułatwić dostanie się do „ziemi obiecanej”, proponował jej... przybranie za własną córkę na papierze, byle jechać się zdecydowała. Że jednak T. nie chciała wnieść oznaczonej opłaty, w końcu jej nie „zapisał”.

W prowadzeniu listy emigrantów i samej agitacji na na rzecz Brazylji, dopomagał Piekarskiemu, jako niepiśmiennemu, ów zbiegły później Konzencjus?

W sądzie, po zaparciu się winy przez podsądnego, zeznawali pod przysięgą świadkowie: Ignacy Bachorowski, Józef Lorenc, Franciszek Brzeszkiewicz, Felicja Tęgowska, Józef Wiśniewski i wójt Władysław Klimaszewski, którego zeznania najbardziej potępiły Piekarskiego. Odczytano też na zasadzie art. 687 k. k. dokumenty agitacyjne w tłumaczeniu.

Oskarżenie wnosił podprokurator Makowski. Podsądny, sam się broniąc, prosił o uniewinnienie.

Sąd skazał Piekarskiego na rok i 3 miesiące rot aresztanckich po pozbawieniu go wszelkich praw stanu i przywilejów, z oddaniem po upływie terminu kary pod dozór policyjny na lat 4.

W kadencji bieżącego tygodnia tutejszy sąd okręgowy sądzić ma w Mławie szóstego z kolei ajenta emigracyjnego.

N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 20-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj odbyło się uroczyste posiedzenie słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Przy odczytaniu listy członków dożywotnich głośnemi oklaskami przyjęto konsula północno Amerykańskiego Crawforda, który według słów prezydującego, oburzony oszczerstwami na Rosję, zapragnął dowiedzieć się o niej prawdy i bezstronnie się z nią zapoznaje. Wprowadzony na estradę konsul został powitany serdecznemi oklaskami.

Petersburg 20-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Komitetom giełdowym polecono zająć się uformowaniem kolekcji zboża w ziarnie i innych towarów russkich, znajdujących rynek zbytu w Sycylji, w celu wysłania ich na mającą się otworzyć w d. 1-go listopada w Palermo wystawę rolniczą. Wystawione przedmioty mogą pozostać przy konsulacie i utworzyć stałą wystawę towarów russkich.

Petersburg 20-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Od dnia 27-go kwietnia st. st. na kolejach libawo-romieńskiej, warszawsko-petersburskiej, na poleskich przez Brjańsk, Wilno i Białystok, tudzież na linji rygo-carycyńskiej dozwolony został przewóz bez worków transportów pszenicy, żyta, jęczmienia, tatarki i grochu, a także siemienia lnianego do Rygi.

Petersburg 20-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj nastąpiło urzędowe otwarcie żeglugi na Newie.

Petersburg 20-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj zakończyła życie kamerfreilina hr. Błudowa, córka znakomitego męża stanu.

ADRES WIEDEŃSKI

Wiedeń 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Izba wybrała dzisiaj komisję adresową. Aby ułatwić porozumienie, hr. Hohenwaath zrzekł się wyboru do komisji. Prezesem tejże zostanie hr. Deym albo hr. Coronini. Porozumienie się po rozprawie jeneralnej w komisji zdaje się być zapewnionem. Młodoczesi otrzymali trzy głosy w komisji za staraniem Jaworskiego, aby mogli osobny wniosek mniejszości zgłosić.

KONGRES EMIGRACYJNY.

Wiedeń 20-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Pester Lloyd* żąda zwołania kongresu europejskiego dla ułożenia planu emigracji i kolonizowania żydów.

ŚNIEG.

Wiedeń 20-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W okolicy Stockerau spadły śniegi. Wziął mróz. Szkody w zasiewach wielkie.

WŚCIEKŁY WILK.

Lwów 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wczoraj o godzinie dziewiątej wieczorem w Sadogórze wściekły wilk pokąsał trzynastu chrześcjan i siedmiu żydów, przeważnie na twarzy. Profesorowi uniwersytetu Strobl owi odgryzł skórę na skroni i nad uchem, tudzież skaleczył oko. Urządzono prowizoryczny szpital. Strzelano do wilka kilkakrotnie, następnie dobito go drągami. Analiza lekarska sprawdziła, że był wściekły.

Wiedeń 20-go kwietnia. (*Tel. pryw K. W.*) — W łonie klubu młodoczeskiego odbywają się namiętne dyskusje w sprawie adresu. Jeżeli młodoczesi wystąpią z projektem skrajnym i przy nim będą się upierać, natenczas adres w izbie będzie mógł przyjść do skutku tylko za zgodą lewicy niemieckiej, co musi poniekąd wpłynąć na jego redukcję, a wartość głosów lewicy niezmiernie podniesie. Jeżeli zaś młodoczesi ostatecznie zgodzą się na adres neutralny, podług projektu prof. Bilińskiego, w takim razie zajmą toż samo stanowisko, co dawni staroczesi z Riegerem na czele. Jest to dylemat dla czechów bardzo trudny; ztąd też pojawił się projekt usunięcia się ich od głosowania.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Ściślejszy wybór pomiędzy ks. Bismarkiem i Schmalfeldem odbędzie się d. 30-go b. m. (*Aj. półn.*)

Paryż 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Urzędowe źródła informują: W Kalkucie sroży się cholera. Dziennie umiera około 350 ludzi.

Londyn 20-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Z Lorenzo, Larquesa i Durbanu telegrafują pod dniem 8-go kwietnia, że parowiec „Agnes”, udający się do Maszony z wyprawą sir Johna Willoghby, zatrzymany został przez portugalczyków w Beirze w chwili, gdy wyprawa wysiadała na brzeg. Władze portugalskie zerwały z parowca flagę angielską, a zatknęły portugalską. Wyprawa powraca do Natalu. Gubernator powiada, że ponieważ angielskie to-

warzystwo południowo-afrykańskie naruszyło zawarty z Portugalją *modus vivendi*, portugalczycy uczynili toż samo. (*Aj. półn.*).

Belgrad 20-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Król Milan, wyjeżdżając otrzymał od metropolity ponownie zalegalizowany akt rozwodu.

Belgrad 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dzisiaj 26-iu oficerów serbskich z byłym ministrem wojny, Dżuryczem, tudzież ministrem finansów, Wuiczem, na czele, wyjechało do Petersburga. (*Aj. p.*)

Ateny 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na Korfu wybuchły zaburzenia z powodu pogłoski o porwaniu dziewczyny. Wojsko strzeże żydów.

Konstantynopol 20-go kwietnia.. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Na żądanie posła austrjackiego uwięziono tutaj Hadżi Kowaczewicza Popowicza, wrzekomego kupca z Serajewa, pod zarzutem knowań przeciw dzisiejszemu porządkowi rzeczy w Bośnii i Hercegowinie.

Konstantynopol 20-go kwietnia. (*Tel pr. Kur. W.*)— Wielka Porta postanowiła ufortyfikować Erzerum i zaopatrzyć je w działa Armstronga i Kruppa.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 29-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*)— **Dzisiejsze zebranie giełdowe było usposobione mocniej.** Szczególniej rynek wartości russkich był uwzględniany i wykazuje korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 242.—. a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 241.75. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w tranzakcjach gotówkowych o 1 m. 15 fen., a w dostawowych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 90 fen., krótki Petersburg o 1 mar. 10 fen., długoterminowy zaś o 1 m. Przekazy na Wiedeń lepiej również, krótkie o 40 fen. (175.30), a długoterminowe o 20fen. (174.40. Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 20 kop. a listy likwidacyjne o 30 kop. Pożyczki wschodnie brano po 75.80. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, i za obie pożyczki premjowe russkie. $4^1/_2$% listy zastawne russkie i kupony celne nie uległy zmianie. Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu. Dyskonto prywatne bez zmiany. Rynek zbożowy usposobiony dziś był nader mocno dla żyta, które podrożało o 4 mar. 75 fen. w towarze gotowym, i o 5 m. w dostawowym.

Berlin 20-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	241.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	241.40	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	241.10	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	240.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	241.75	Żyto w tow. gotow.	196.75
Wschodnia poż. II em.	75 80	Żyto na wiosnę	196.50
Listy zast. serji I-ej	75.10		

Kursa z 18-go kwietnia. 240.75, 240.50, 240.—, 239.—, 240.75, —.—, 74.90, —.—, 192.—, 191.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 20-ym kwietnia. Dostawy pszenicy w dniu dzisiejszym znacznie się zwiększyły, gdyż 1,000 korcy na sprzedaż wystawiono. Usposobienie było spokojne, płacono za wyborową 7.80 do 8 rs., Za białą 7.30, 7.35 do 7.50. Dowóz żyta nieznaczny, 150 korcy tylko wynoszący. Tendencja niezmieniona, płacono za wyborowe 5.50, średniemi gatunkami wcale się nie zajmowano. Owsa dowieziono 200 korcy i płacono po 2.50 do 3 rs. stosownie do gatunku.—Na wczorajszym targu praskim usposobienie było niejednolite, dla żyta słabe, dla owsa mocne z tendencją cen zwyżkową. Dowozy były większe, nadeszło 37 wagonów, z których aż 23 było żyta, co niekorzystnie usposobienie oddziałało. Za wyborowe płacono po 90 do 91 kop., za średnie po 87—89 kop., ordynaryjnem wcale się nie zajmowano. Owies mocno i zwyżkowo. Z powodu znacznego zapotrzebowania przed świętami starozakonnych, ceny zyskały 2 do 3 kop. na pudzie. Za wyborowy płacono 89 do 92 kop., za średni 84 do 87 kop., za ordynaryjny 78 do 80 kop. Dowóz wczorajszy wynosił 10 wagonów. Tendencja dla gryki mocna, płacono 86 do 90 kop. stosownie do gatunku. Kaszy jaglanej dowieziono 4 wagony, usposobienie mocne. Za wyborową płacono 123—130 kop., za średnią 115—121 kop.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 20-ym kwietnia mocno był usposobiony, dowóz wynosił 20 wagonów, dążność cen zwyżkowa. Żyta nadeszło 4 wagony i przy mocnej tendencji płacono za wyborowe po 91—92 kop., za średnie 88 do 90 kop., za ordynaryjne 84 do 86 kop. Owies zwyżkowo, dowieziono 12 wagonów, płacono 90 do 93 kop. za wyborowy, 84—88 kop. za średni 78 do 82 kop. za ordynaryjny. Gryka mocno, dostawiono dziś 2 wagony, ceny stałe, 85 do 90 kop. względnie do gatunku. Kasza jaglana mocno, dowieziono 2 wagony, sprzedawano po 125 do 130 kop. za wyborową i po 118—123 kop. za średnią.

Cukier. *Odesa* 15-go kwietnia. — Odeski rynek cukrowy usposobiony był spokojnie dla rafinady. Notowano: Brodzkiego po rs. 5.25 do rs. 5.30, hr. Bobryńskiego po rs. 5.25 do rs. 5.30, Gniewań po rs. 5.10 do rs. 5.15, rafinerji Czerkaskiej po rs. 5.20 do rs. 5.25 i fabryki Sobolówka po rs. 5.10 do rs. 5.15 za pud. Cena mączki cukrowej, skutkiem wyczerpania się zapasów, podniosła się do rs. 4.60 za pud. Od pewnego czasu eksport cukru russkiego na rynki Azji Środkowej przyjął bardzo znaczne rozmiary. Głównym odbiorcą tego artykułu jest Persja; bardzo poważne ilości cukru wysyła się do Persji przez Batum i Poti. Niektóre rafinerje zmuszone były podwoić swój wyrób od roku zeszłego, ażeby módz uczynić zadość licznym zapotrzebowaniom. Na daleki Wschód zakupiono 70,000 pudów cukru, który w tych dniach wysłany zostanie na dwóch parowcach Towarzystwa floty ochotniczej. Liczą tu na dużą wysyłkę cukru do Północnej Rossji morzem, nie kolejami, przez Rygę i Petersburg, transport wodą wyniesie bowiem trzy razy taniej, niż koleją.

Gdańsk 18-go kwietnia. — Pszenica krajowa i tranzytowa miała ożywiony popyt, przy cenach wyższych, o 1 do 2 m. dla krajowej i o 2 do 3 m. dla tranzytowej. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą 119 i 121 f. 176 m., 122/3 f. 177 m., 124 f. 179 m., 124/5 f. 180 m., 129 f. 189 m., jasno-pstrą obsadzoną 126/7 f. 175 m., jasno-pstrą 123/4 f. 182 m., 125/6 i 126 f. 184 m., ładną bardzo pstrą szklistą 126 f. 188 m., biała 131 f. 192 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 171 mar. płacono, na maj-czerwiec 181 mar. w zaofiarowaniu, na czerwiec-lipiec 171 mar. płacono, na lipiec-sierpień 175 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 171 mar. płacono, na październik-listopad 175 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 180 mar. Żyto wyżej, płacono za polskie oclone 123/4 f. 184 mar., 117/18 f. i 124/5 f. 135 mar. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 135 m. płacono, na maj-czerwiec tranzytowe 135 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik tranzytowe $131^1/_2$ i $132^1/_2$ mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe $128^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, 128 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 135 mar., tranzytowego 134 mar. Groch polski tranzyto warzelny 128 i 130 m., średni 127 mar., na paszę 124 m. za tonnę płacono. Wyka polska tranzyto 95, 96, 98, 100 i 102 mar. za tonnę. Polski bon koński tranzyto 130 mar. za tonnę. Łubin polski tranzyto niebieski 56 m. za tonnę płacono. Rzodkiew russka tranzyto 196 mar. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 5.10 m., średnie 5 m., miałkie $4.87^1/_2$ za 50 kil. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 5.35 za 50 kilogr. targowano.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Czer. w Kole.*—Dla zupełnego braku warunków żadna z nadesłanych prac pańskich nie będzie drukowana.

— *Panu Roli.*—Powieści takiej nie znamy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 20-go kwietnia 1891 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 19-go g. 9 w.	751.1	86	W	7.3	=	5.8
D. 20-go g. 7 r.	752 8	81	WPn	7.0	=	5.6
„ g. 1 pp.	753.4	40	W	12.6	=	9.6

W ciągu d. 19-go b. m.) Temperatura najniższa C. 5.7=R. 4.5
„ najwyższa C. 10.6=R. 8.4
Wysokość wody spadłej mm. 2.6.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godziny i minuty	Przych. godziny i minuty
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	8 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	11 05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	8 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 58 w.
Osobowy 3 kl.	11 18 w.	4 28 r.
Osobowy 3 kl.	4 50 p. p.	9 06 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 30 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	8 30 p. p.

Statki parowe Górnickiego odchodzą z Warszawy do Włocławka o g. 6 r., do Płocka o 8 m. 30 r., z Włocławka o 3 m. 30 r., z Płocka o 5 m. 30 i o 7½. (410

Statki parowe Fajansa odchodzą:

Do Płocka: zwyczajne o godz. 5-ej i 8-ej zrana.
„ kurjerskie „ 1-ej po południu.
Do Włocławka o godz. 5-ej zrana.
Do Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Апрѣля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).